

ROZMOWA Z WIKTOREM KOLBOWICZEM - PREZESEM ZARZĄDU SANATORIUM „POD TĘŻNIAMI”

- Kierowane przez Pana sanatorium obchodziło niedawno jubileusz 25-lecia funkcjonowania w Ciechocinku. Przez większość kuracjuszy i gości uzdrowiska stawiane jest za prawie niedościgny wzór dla innych tego typu obiektów. Gdzie tkwi tajemnica tych sukcesów?



- Faktycznie, to już ponad 25 lat naszej obecności w Ciechocinku. Rozpoczynaliśmy jako sanatorium branżowe Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich w Warszawie. Uważam, że bardzo dobrze wykorzystaliśmy możliwości, jakie dał nam wolny rynek. Ponad 10 lat temu zaczęliśmy działać jako spółdzielnia osób prawnych. Przejęliśmy majątek od naszego gestora, pozyskaliśmy ponad 180 udziałowców, którzy zainwestowali w nasze sanatorium. Dodatkowo zaciągnęliśmy kredyty i przeznaczyliśmy te wszystkie środki na modernizację i rozwój obiektu. Zwróciliśmy się w stronę klientów komercyjnych, którzy w pełni pokrywali koszty swojego pobytu w Ciechocinku. Wszystkie wolne środki wykorzystywaliśmy na inwestycje. Jako przykład mogę podać, że w ciągu ostatnich sześciu lat majątek sanatorium zwiększył się pięciokrotnie. Oddaliśmy do użytku nowe skrzydło sanatorium, dzięki czemu możemy przyjąć jednocześnie około 400 gości w pokojach o najwyższym standardzie, spełniających wszystkie wymagania stawiane obiektom hotelowym. Dla bezpieczeństwa gości funkcjonuje stały monitoring, spełniamy najostrzejsze wymogi zabezpieczenia przeciwpożarowego. Wybudowaliśmy nowoczesny kryty basen z atrakcjami - łaźnią parową i fińską, jaskuzzi i aromaterapią. Sukcesywnie poprawialiśmy standard bazy zabiegowej poprzez wybudowanie nowych pomieszczeń i zakupy najnowocześniejszego sprzętu rehabilitacyjnego. Działalność leczniczą prowadzimy przez okrągły

tydzień, również w soboty i niedziele, od rana do wieczora. Dzięki temu nawet klient przyjeżdżający na kilka dni może maksymalnie wykorzystać swój pobyt w sanatorium. Zadbaliśmy również o żołądki naszych gości. Nowoczesne zaplecze żywieniowe pozwala nam zaspokoić różnorakie potrzeby klientów z kilkunastu krajów świata. Proponujemy potrawy kuchni tradycyjnej, polskiej, wegetariańskiej, lekkostrawnej i różnorodnych diet zalecanych przez lekarzy. Zawsze mamy w swojej ofercie pełną gamę produktów mleczarskich. Jesteśmy jedynym sanatorium w Ciechocinku, a myślę że chyba i w całej Polsce, gdzie wszystkie posiłki serwowane są w formie szwedzkiego stołu. Już możemy się pochwalić się atestami HACCP i ISO 9001, wymaganymi przez przepisy Unii Europejskiej.

Dużo uwagi, poza działalnością leczniczą i rehabilitacyjną, poświęcamy zagospodarowaniu wolnego czasu naszych gości. Korzystamy tu ze sprawdzonych wzorów funkcjonujących w znanych europejskich uzdrowiskach, głównie szwajcarskich i niemieckich. W warunkach polskiego klimatu, szczególnie w miesiącach jesiennych i zimowych nie zawsze możemy liczyć na dobrą pogodę. Dlatego proponujemy naszym gościom różnorodne formy rozrywki - kort tenisowy, grotę solną, nowoczesną kawiarnię, dwutorowy bowling. Zapraszamy kuracjuszy na ciekawe spotkania, organizujemy dancingi czy też kolacje przy muzyce - meksykańskiej, greckiej, włoskiej itp. Organizujemy wycieczki do turystycznych atrakcji Pomorza i Kujaw. Zatrudniliśmy choreografa, który prowadzi u nas lekcje tańca towarzyskiego.

- Gratuluje. Posiadacie ofertę na bardzo wysokim poziomie i wiem, że dostrzegli to nie tylko klienci z Polski, ale również i z innych krajów. Ba, nawet z innych kontynentów.

- Tak, ale należy podkreślić, że na to również musieliśmy solidnie zapracować. Marketing w naszym sanatorium jest bardzo rozbudowany i ma wiele zadań. Przygotowujemy wiele ofert, broszur, folderów i innych materiałów reklamowych, które można znaleźć nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami. Stale jesteśmy obecni na najważniejszych imprezach targowych - w Berlinie, we Francji, Szwecji, w Kanadzie. Współpracujemy z agentami za granicą, którzy przysyłają do nas gości. Nie zapominamy także o krajowych targach turystycznych. Również w ramach moich licznych wyjazdów zawsze znajduję czas na spotkania z potencjalnymi klientami. Za granicą są to głównie przedstawiciele Polonii, których zapraszam do Ciechocinka. Zawsze podkreślam, że nie jest to już takie miasto, jakie mogli znać kilkadziesiąt lat temu i naprawdę warto poświęcić urlop